

□ Czas czytania: 5 min.

[\(ciąg dalszy nastąpi\)](#)

UFNOŚĆ W OPATRZNOŚĆ BOŻĄ U ŚWIĘTEGO FRANCISZKA SALEZEGO (4/8)

Wejdźmy do serca Franciszka Salezego, aby uchwycić całe jego piękno i bogactwo.

„Nasza wiara w Boga zależy od obrazu, jaki mamy o Bogu!”, gdzie wiara oznacza naszą relację z Bogiem.

Franciszek przedstawia nam w swoich pismach Boga, w którego wierzy, daje nam swój obraz Boga, Boga odkrytego jako Ojca, który troszczy się i kocha swoje dzieci. W konsekwencji relacja, jaką Franciszek ma z Bogiem, jest relacją całkowitego i nieograniczonego zaufania.

Zakosztujmy niektórych fragmentów jego listów, w których fotografuje oblicze Ojca, który jest Opatrznością i troszczy się o nas.

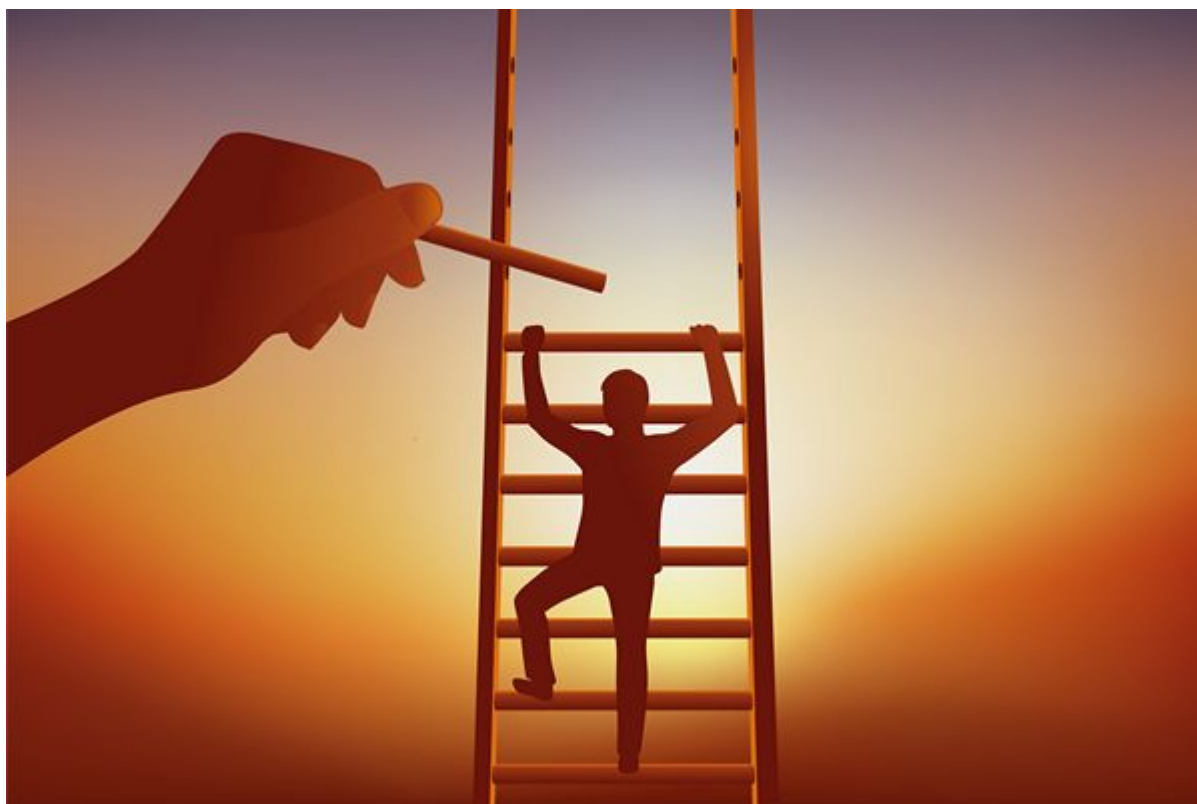
„Moja najdroższa Córko, jak bardzo Pan myśli o Tobie i z jaką miłością patrzy na Ciebie! Tak, On myśli o Tobie, i nie tylko o Tobie, ale nawet o ostatnim włosie na Twojej głowie: jest to prawda wiary, o której absolutnie nie wolno Ci wątpić”.

„Służmy dobrze Bogu i nigdy nie mówmy: Co będziemy jeść? Co będziemy pić? Skąd przyjdą nasze siostry? Do Pana domu należy zajęcie się tymi kłopotami, do Pani naszego domu należy jego wyposażenie; a nasze domy należą do Boga i jego świętej Matki”.

Jezus w Ewangelii zaprasza nas do przełożenia tego zaufania na dobre życie w teraźniejszości, a Franciszek powtarza tę prawdę w liście:

„Niech się Siostra stara dobrze dziś postępować, nie myśląc o jutrze; potem jutro niech postara się o to samo; i niech nie myśli o tym, co będzie robić przez cały czas trwania kadencji, ale niech wypełnia swoje obowiązki dzień po dniu, nie myśląc o przyszłości, ponieważ Ojciec niebieski, który troszczy się o to, by Siostrę dziś prowadzić, będzie prowadził także jutro i po jutrze, proporcjonalnie do zaufania, jakie, znając swoją słabość, złoży Siostra w Jego Opatrzności”.

„Bóg strzegł Siostrę aż do dzisiaj. Niech trzyma się mocno ręki Jego Opatrzności, a On będzie Siostrę wspomagał we wszystkich okolicznościach i tam, gdzie nie może Siostra chodzić, On poniesie. Niech Siostra nie myśli, co będzie jutro, bo ten sam Ojciec, który troszczy się o Siostrę dzisiaj, będzie się o Siostrę troszczył jutro i zawsze. Czego może się obawiać dziecko w ramionach tak wielkiego Ojca?”.



Ku czemu jest zorientowane serce Franciszka? W tym fragmencie listu możemy kontemplować jego serce, które czuje się jak pisklę pod opieką Opatrzności: „Niech Bóg, do którego należę, rozporządza mną według swego upodobania: nie ma większego znaczenia, gdzie mam zakończyć tę marną resztę moich doczesnych dni, o ile mogę je zakończyć w Jego łasce. Delikatnie ukryjmy naszą małość w tej wielkości i jak pisklę, które pod skrzydłami matki żyje bezpiecznie i ciepło, odpoczywajmy w naszych sercach pod słodką i miłą Opatrznością naszego Pana”.

Jeśli Franciszek żyje tą relacją zaufania z Bogiem, może służyć odbiorcom swoich listów dobrą radą, umocnioną własnym doświadczeniem. Posłuchajmy kilku z nich. „Bądźmy wierni, pokorni, ze słodkim i miłym postanowieniem, aby kontynuować

drogę, na której postawiła nas Opatrzność niebieska”.

Matka Favre z Lyonu czuje ciężar stanowiska, które jej nie odpowiada. Jaki otrzymuje sekret pokonania tego stanu duszy?

„Rzuć zdecydowanie swe myśli w ramiona Pana i Zbawiciela, a On Cię poniesie i umocni. Miej oczy utkwione w woli Bożej i Jego opatrności.”

Nasze zaufanie do Boga, nasze przekonanie, że jesteśmy w dobrych rękach, bywa wystawione na próbę, zwłaszcza gdy ból, choroba, śmierć pukają do drzwi naszego życia lub życia drogich nam osób. Franciszek wie o tym i nie wycofuje się ani nie zniechęca.

„Ufać Bogu w słodyczy i spokoju dobrobytu to coś, co potrafią robić prawie wszyscy; ale całkowite oddanie się Jemu pośród huraganów i burz jest charakterystyczne dla Jego dzieci”

„Małe wydarzenia stwarzają okazje do najpokorniejszych umartwień i najlepszych aktów oddania się Bogu. W najbardziej bolesnych wydarzeniach trzeba głęboko uwielbiać Bożą Opatrzność. Trzeba umrzeć albo kochać. Chciałbym, żeby moje serce zostało wyrwane lub, jeśli tylko to mi pozostanie, żeby zostało tylko dla tej miłości”.

Wielu ludzi modli się, aby otrzymać taką lub inną łaskę od Boga, a kiedy ona nie przychodzi lub przychodzi z opóźnieniem, zniechęcają się i ich zaufanie do Niego słabnie. Wspaniałe jest napomnienie napisane do pewnej pani z Paryża, na kilka miesięcy przed śmiercią świętego:

„Bóg ukrył w tajemnicy swojej Opatrzności czas, w którym zamierza Panią wysłuchać i sposób, w jaki to zrobi; i być może, wysłucha Panią w sposób doskonały nie przez realizację Pani projektów, ale swoich”.

W Zielone Świątki 1607 roku Franciszek wyjawiał Joannie swój plan: założyć z nią i przez nią nowy instytut zakonny. W liście napisanym po tym spotkaniu, Franciszek wyjaśnia, w jakim duchu należy kontynuować tę podróż, która będzie trwała kolejne cztery lata!

„Zachowaj swoje serce szeroko otwarte i pozwól mu często odpoczywać w ramionach Bożej Opatrzności. Odwagi, odwagi! Jezus jest nasz: niech nasze serca

zawsze będą Jego”.

W ciągu kilku lat rodziny Franciszka i Joanny zostały dotknięte przez kilka śmierci.

Młodsza siostra Franciszka, Joanna, zmarła nagle. Oto, jak święci wiedzą, jak przeżywać te wydarzenia:

„Moja droga Córkó, pośród mojego serca z ciała, które odczuwa tak wielki smutek z powodu tej śmierci, czuję bardzo wyraźnie pewne opanowanie, spokój i słodkie uspokojenie mojego ducha w Opatrzności Bożej, która napełnia moją duszę wielką radością nawet w smutkach”.

Na początku 1610 roku dwie nowe żałoby: nagła śmierć Charlotty, ostatniej córki baronowej, w wieku około dziesięciu lat, oraz śmierć matki Franciszka, Madame de Boisy.

„Czyż zatem, najdroższa Córkó, nie powinniśmy we wszystkim uwielbiać najwyższej Opatrzności, której rady są święte, dobre i najmiłsze? Wyznajmy, moja ukochana Córkó, wyznajmy, że Bóg jest dobry i że Jego miłosierdzie trwa na wieki. Czułem wielki smutek z powodu tej rozłąki, ale muszę też powiedzieć, że był to cichy smutek, choć żywy. Płakałem bez duchowej goryczy”.

A w chorobie?

Po przezwyciężeniu bardzo poważnego kryzysu zdrowotnego Franciszek napisał to cenne świadectwo o tym, jak przeżywał chorobę:

„Nie jestem ani wyleczony, ani chory; ale myślę, że bardzo szybko całkowicie wyzdrowieję. Moja najdroższa Córkó, musimy pozostawić nasze życie i wszystko, czym jesteśmy, do dyspozycji Bożej Opatrzności, ponieważ ostatecznie nie należymy do siebie samych, ale do Tego, który, aby uczynić nas swoimi, zechciał być cały nasz w tak kochający sposób”.

Najlepszym podsumowaniem tej kolekcji przesłań, jakie Franciszek kieruje do nas poprzez swoje listy, wydaje mi się to, co święty pisze w *Filotei*. To arcydzieło świeżości i radości.

„We wszystkich waszych zajęciach opieraj się całkowicie na Opatrzności Bożej, która jako jedyna może dać spełnienie twoim projektom.

Bądź jak dziecko, które jedną ręką trzyma się ręki ojca, a drugą zbiera truskawki i jeżyny wzdłuż żywopłotu; czyn tak samo: podczas gdy jedną ręką zbierasz i używasz

dóbr tego świata, drugą trzymaj się Ojca niebieskiego, zwracając się od czasu do czasu do Niego, aby sprawdzić, czy twoje zajęcia i sprawy podobają się Jemu. Uważaj, aby nie opuścić Jego ręki i ochrony, myśląc, że w ten sposób będziesz zbierać i gromadzić więcej. Jeśli twój Ojciec Niebieski cię opuści, nie zrobisz ani jednego kroku, ale zaraz wylądujesz na ziemi. Chcę powiedzieć, Filoteo, że kiedy jesteś pośród zwykłych spraw i zajęć, które nie wymagają bardzo starannej i pilnej uwagi, patrz na Boga bardziej niż na te zajęcia; kiedy sprawy są tak ważne, że wymagają całej Twojej uwagi, aby się powiodły, co jakiś czas spoglądaj na Boga, podobnie jak ci, którzy żeglują po morzu, którzy, aby dotrzeć do zamierzonego portu, patrzą bardziej na niebo niż na statek. W ten sposób Bóg będzie działał z Tobą, w Tobie i dla Ciebie, a Twojej pracy będzie towarzyszyła radość”.

[\(ciąg dalszy z poprzedniego artykułu\)](#)
